

Marian Marek DROZDOWSKI

AUTORYTET W PAŃSTWIE I SPOŁECZEŃSTWIE – W CZORAJ

Refleksje o autorytetach II Rzeczypospolitej i ich wpływie na życie publiczne

Nasi dziadowie i ojcowie, którzy budowali II Rzeczpospolitą, w znacznie większym stopniu szanowali autorytety, niż my robimy to dzisiaj.

Kryzys gospodarczo-społeczny przeżywany obecnie w Polsce i w innych krajach postkomunistycznych, pauperyzacja milionów ludzi, wysoki stopień bezrobocia i powstała na tym tle frustracja, wynikająca ze zderzenia rozbudzonych nadziei z rzeczywistością, zrodziły z całą ostrością problem autorytetów.

W walce z autorytarnym systemem komunistycznym na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych autorytety były jasne i czytelne. Pierwsze miejsce wśród nich zajmował Ojciec święty Jan Paweł II, którego pierwsza pielgrzymka do kraju wyzwoliła siłę społeczną zjednoczonej woli milionów ludzi w Polsce. Homilie Ojca świętego i jego encykliki stały się programem społecznych zaangażowań ludzi różnych orientacji społecznych, nieraz bardzo dalekich od siebie (np. socjalistów prosolidarnościowych i narodowców różnych odcieni). Kardynał prymas ks. Stefan Wyszyński dysponował także olbrzymim autorytetem, chociaż na początku strajku sierpniowego w 1980 r. część rodaków z pewnym sceptycyzmem przyjmowała wezwania Prymasa do odpowiedzialności, umiarkowania i realizmu. Strategia Prymasa – budować nowe bez stosowania środków przymusu – stała się strategią „Solidarności” i jej sojuszników.

Czas stanu wojennego sprzyjał autorytetom wywodzącym się z grona przywódców zepchniętych do podziemia „Solidarności”: Lecha Wałęsy oraz ks. Jerzego Popiełuszki – kapelana męczennika, i lokalnych organizatorów podziemia. Te autorytety pozwoliły wygrać wybory sejmowe w 1989 r. i wybrać pierwszy solidarnościowy gabinet Tadeusza Mazowieckiego, ale już od tegoż roku konfrontacja nadziei z brutalną rzeczywistością ekonomiczno-społeczną, z bolesnymi kosztami drastycznej antyinflacyjnej reformy Leszka Balcerowicza rozpoczęła proces erozji autorytetów, pogłębiony w kampanii wyborów prezydenta. Podział „Solidarności”, powstanie załączków współczesnych partii politycznych III Rzeczypospolitej – pogłębiły znacznie

proces erozji autorytetów solidarnościowych. W ferworze walki politycznej, działacze polityczni wywodzący się z „Solidarności” zapominali o ethosie tej ogólnonarodowej organizacji, która na pewno była przede wszystkim wielkim ruchem społecznym, a później dopiero związkiem zawodowym.

Kampania wyborcza prezydencka była bolesnym doświadczeniem dla zaangażowanych działaczy „Solidarności” podzielonych na zwolenników Lecha Wałęsy i Tadeusza Mazowieckiego. Zwolennicy Lecha Wałęsy kładli nacisk na zasługi głównego architekta ruchu solidarnościowego i jego więź z ethosem chrześcijańskim i narodowym. Widzieli w nim głównego gwaranta pluralizmu politycznego, oceniając jednocześnie krytycznie rezultaty polityki gabinetu Tadeusza Mazowieckiego, zwłaszcza jego kompromisy z dawną nomenklaturą. Zwolennicy kandydatury Tadeusza Mazowieckiego na prezydenta, dysponujący poważnymi wpływami w środkach masowego przekazu w kraju i za granicą, zrobili wiele, by obalić mit Wałęsy, przypisując mu wiele rzeczywistych i urojonych słabości. Znaczna część inteligencji polskiej i nowej warstwy średniej poparła kandydaturę Mazowieckiego.

Deprecjacja autorytetów rodzącej się III Rzeczypospolitej trwa nadal i jest pogłębianą ostrą walką polityczną o model ustroju państwowego. Prezydent Wałęsa, nie mając jasno sprecyzowanych kompetencji swego urzędu w małej „dużej” konstytucji, ciągle eksperymentuje, zmienia sojuszników i prowadzi niezrozumiałą dla milionów Polaków grę polityczną, preferując ostatnio francuski model silnej prezydentury. Główni architekci zwycięstwa wyborczego Wałęsy, przywódcy Porozumienia Centrum i ich sojusznicy, rozpoczęli ostrą, emocjonalną, głośną kampanię przeciw prezydentowi i ludziom z jego najbliższego otoczenia.

Źródło sceptycznej oceny dotychczasowych autorytetów tkwi w małej efektywności działania współczesnych elit politycznych Rzeczypospolitej, którym mimo zapowiedzi i wyborczych deklaracji, nie udało się:

- wyprowadzić wojsk rosyjskich z Polski,
- wykorzystać kredytowych ofert Zachodu i zaangażować przynajmniej na skalę węgierską i czechosłowacką zachodnich kapitałów inwestycyjnych,
- zahamować recesji, wzrostu bezrobocia i ogólnej pauperyzacji najemnych pracowników fizycznych i umysłowych sektorów publicznych, a także rencistów i emerytów,
- wzmocnić poczucia bezpieczeństwa i porządku publicznego, zahamować destrukcyjnego działania antykonstytucyjnego,
- stworzyć trwałych podstaw dla rozwoju kultury społeczeństwa, tolerancji, elementarnej życzliwości i zachęty do wydajnej pracy w warunkach rozwijającej się gospodarki rynkowej.

Erozja autorytetów objęła także Kościół katolicki na tle rozczarowań do popieranego przez Episkopat modelu społeczeństwa, oraz kampanii polemicznej wokół aborcji, chrystianizacji szkoły i całego procesu wychowania. W walce z Kościołem i autorytetami z nim związanymi uaktywniła się ostatnio

lewica postkomunistyczna i lewica solidarnościowa. Ogólnie rzecz traktując, można wysunąć hipotezę, że kryzysowe frustracje i stare przyzwyczajenia „homo sovieticus” zrodziły w Polsce współczesnej powszechny kryzys autorytetów, bardzo niebezpieczny dla funkcjonowania państwa i narodu.

Nasi dziadowie i ojcowie, którzy budowali II Rzeczpospolitą, w znacznie większym stopniu szanowali autorytety, niż my robimy to dzisiaj. Wśród tych autorytetów chciałem zwrócić uwagę na pięciu mężów stanu: Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Władysława Grabskiego i Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Autorytet Józefa Piłsudskiego był rezultatem jego olbrzymiej pracy zmierzającej do przezwyciężenia nastrojów bierności i niewiary w możliwość powstania niepodległej i demokratycznej Rzeczypospolitej. Autorytet ten powstawał stopniowo. W 1897 r. Leon Wasilewski pisał m.in. „Towarzysz Wiktor [J. Piłsudski] był najwybitniejszym wodzem ówczesnej PPS o ogromnym autorytecie”¹. Autorytet towarzysza „Wiktora” w PPS-ie wyrósł na tle jego ogromnej pracy w Centralnym Komitecie Robotniczym w tej partii, w redakcji „Robotnika”, a także wobec jego niezłomnej postawy obrony programu niepodległościowego w łonie polskiego ruchu robotniczego w walce przeciw tendencjom kosmopolitycznym, prorosyjskim. Piłsudski był twórcą i ideowym przywódcą Organizacji Bojowej PPS, która była kontynuacją wysiłku powstańczego z roku 1830 i 1863. Była ona alternatywą wobec marazmu, strachu, obojętności, paraliżującego przekonania o nienaruszalnej potędze zaborców. Piłsudski pisał m.in.: „Gdzie są ci Polacy ze śpiewów historycznych, owi Polacy z poezji Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego? Ci rycerze i ofiarnicy wyznaczeni przez matkę? Te duchy płomienne, groźni, gotowi porwać za broń na pierwszy odgłos walki o wolność? [...] Mało ich jest, bardzo mało”². Rycerze niepodległości umierali na stokach Cytadeli Warszawskiej, w lochach carskich więzień i na etapach syberyjskich.

Po klęsce rewolucji 1905 r. Piłsudski starał się o to, by program niepodległościowy poprzez Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Strzelca, Drużyny Strzeleckie i drużyny skautowe docierał do wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. W pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego Piłsudski kierował pod Lwowem wielkimi manewrami kilku tysięcy członków wspomnianych organizacji zrzeszonych w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Od grudnia 1912 r. pełnił funkcję Komendanta Głównego Sił Wojskowych gromadzących się wokół TKSSN. Na jego rozkaz 6 VIII 1914 r. wyszła w bój o niepodległość Polski przeciw armii rosyjskiej pierwsza Kompania Kadrowa (152 żołnierzy z Oddziałów

¹ *Kalendarz na 1985 rok wydany dla uczczenia 50 rocznicy śmierci Piłsudskiego*, Warszawa 1985, s. 4.

² Tamże, s. 5.

Strzeleckich) tworząc legendę legionową, w której osobą najważniejszą był komendant – Józef Piłsudski. Pierwsi legionieści, tchórzliwym rodakom śpiewali:

Dzisiaj już my – jednością silni
Tworzymy Polskę – przodków mit
Że wy w tej pracy nie dość pilni
Zostanie wam potomnych wstyd³.

Wpływ ethosu walki zbrojnej z zaborcami był coraz większy. Znalazł on wyraz w Legionie Puławskim, w Batalionie Bayończyków, w Armii Polskiej we Francji, Korpusach Polskich na wschodzie i Polskiej Organizacji Wojskowej, docierających do wszystkich ziem polskich, etnicznych i historycznych. Piłsudski uczył naród wykorzystywania różnych dróg dochodzenia do niepodległości: legalnych i nielegalnych. Chciał budować mosty między różnymi orientacjami politycznymi jako kierownik Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. W wywiadzie udzielonym Stanisławowi Dzikowskiemu z „Tygodnika Ilustrowanego” powiedział m.in.: „Najpoważniejszą przeszkodą [...] jest zaściankowe życie polityki polskiej. Jednolitość mogłaby być osiągnięta, gdyby grupy polityczne, które się teraz pojawiły, rozporządzały większą sumą znajomości wzajemnej. Pomiedzy ludźmi politycznymi Polski istnieje nieprzebita ściana, złożona z podejrzeń, obaw wszelkich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są niestety, wrogami nieubłagany. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą właściwością, naszą cechą organiczną. Gdyby ta właśnie struna osłabła, postulat jednolitości stałby się natychmiast możliwy”⁴. Jakże prorocze były słowa Piłsudskiego wypowiedziane już w 1917 r., gdy powstała potrzeba budowy szerokiej koalicji niepodległościowej: „We wzajemnych naszych stosunkach następuje spotkanie dwóch kultur odrębnych. Pomijając politykę i uczucie, jasne jest, że z jednej strony staje naród przesiąknięty na wskroś kulturą państwową, z drugiej – naród, który własnego państwa tak dawno nie posiadał, że wyrobił sobie kulturę apañstwową. Z tego powodu następuje mnóstwo tarć i nieporozumień nawet w przyjacielskich stosunkach [...] Parę pokoleń minąć musi, zanim stworzy się znowu polska kultura państwowa. Pokolenie dzisiejsze, które zostało powołane do rozstrzygnięcia zawiłych zagadnień współczesnych, nie dorosło do zadań swoich”⁵.

Piłsudski poszerzył krąg swych zwolenników nie tylko jako Komendant I Brygady, ale także jako polityk, który rozpatrywał wszystkie zagadnienia polskiego życia publicznego z punktu widzenia rodzącego się państwa polskiego, jako mąż stanu stojący ponad ostrymi podziałami partyjnymi. Był

³ Tamże, s. 7.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma wybrane*, London 1946, s. 90.

⁵ Tamże, s. 92.

on także propagatorem szeroko rozumianej nowej strategii edukacji narodowej. W liście do profesora UJ Napoleona Cybulskiego z 15 III 1917 r. podkreślał: „Mamy do czynienia ze zjawiskiem wychowania w niewoli, w systemie ugody ze wszystkimi i we wszystkim bez honoru i godności, z poczuciem lęku przed każdym większym zadaniem na barki własne brany. Dlatego też nie przypominam sobie w ciągu ubiegłych paru lat ani jednej chwili, ani jednego kroku, który nie był nacechowany tą swoiście polską cechą konkurencji «in minus», licytacji, prowadzącej nie do góry, ale odwrotnie – zmierzającej do dołu”⁶.

Piłsudski, przeciwstawiając się zbyt lojalistycznemu nastawieniu Naczelnego Komitetu Narodowego i innych organizacji tolerowanych przez władze zaborcze i okupacyjne, dokonał wielkiej reorientacji swej dotychczasowej taktyki politycznej, inspirując 24 VI 1917 r. tzw. kryzys przysięgowy. Aresztowany w nocy z 21 na 22 VII 1917 r., po krótkim pobycie w kilku więzieniach został internowany w twierdzy Magdeburg. Tutaj spędził 16 miesięcy, pisząc wspomnienia z walk legionowych. Samotnia magdeburska była drogą do serc i wyobraźni milionów Polaków. W latach 1917-1918 rósł prestiż Piłsudskiego jako żołnierza i męża stanu, który dla przyszłej Polski chciał wykorzystać sukcesy państw Ententy, przystąpienia do wojny Stanów Zjednoczonych i porażki mocarstw centralnych na froncie zachodnim i południowym. Nieprzypadkowo większość polskich przywódców politycznych Polski w listopadzie widziało w Piłsudskim Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa.

Piłsudski, wielki realista, nie doprowadził do konfrontacji na szeroką skalę oddziałów POW, dowórców i rodzącego się Wojska Polskiego z wciąż silną armią niemiecką. Energicznie budował podstawy siły militarnej odradzającej się Rzeczypospolitej, jej nowoczesne ustawodawstwo społeczne, administrację, szkolnictwo, policję państwową i aparat skarbowy. Poprzez demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego i samorządu terytorialnego Piłsudski związał rodzącą się niepodległość z demokracją polityczną i społeczną. W nocy z 16 XI 1918 r. notyfikującej powstanie Państwa Polskiego podkreślał: „Państwo polskie powstanie z woli całego narodu i oprze się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski, ustrojem zbudowanym na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej”⁷.

⁶ Tamże, s. 95.

⁷ Tamże, s. 157.

Jako Naczelnik Państwa Piłsudski wraz z grupą swoich współpracowników, dokonał wiele w podstawowych dziedzinach życia publicznego. Przede wszystkim stworzył armię, która przejęła terytorium byłego Królestwa Kongresowego, wygrała wojnę polsko-ukraińską o Galicję Wschodnią i wojnę polsko-sowiecką, blokując ekspansję bolszewizmu na tereny Europy bałtyckiej i środkowopółdniowej. Armia ta wsparła działalność powstańców wielkopolskich i śląskich, przejęła terytorium Wielkopolski, Pomorza i części Górnego Śląska. Wspomniane fakty budowały autorytet Naczelnika Państwa, który stał ponad partiami, powołując w lipcu 1920 r. m.in. Radę Obrony Państwa i Rząd Obrony Narodowej.

Umiarkowana inflacja w latach 1919-1922 sprzyjała szybkiej odbudowie kraju – zarówno przemysłu, jak i rolnictwa.

Polska niepodległa pod kierownictwem Naczelnika Państwa w latach 1918-1922 poszczycić się mogła wieloma widocznymi sukcesami, przede wszystkim w dziedzinie zjednoczenia kraju, przyjęcia demokratycznej konstytucji, zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa w oparciu o Traktat Wersalski, sojusz polsko-francuski i polsko-rumuński. Piłsudski był autorem dalekosiężnych planów federacyjnych uwzględniających unię z Litwą, Białorusią i Ukrainą. Niestety, w tej dziedzinie pozostawił jedynie śmiałe projekty odrzucone tak przez większość rodaków, jak i sąsiadów północno-wschodnich.

Autorytet swój Piłsudski budował idąc często przeciw prądowi. Nie sprzyjał, w imię popularności, populizmowi. Mówił gorzką prawdę, przypominając wiele powszechnych antyobywatelskich postaw. W przemówieniu do mieszkańców Lublina 11 I 1920 r. powiedział m.in.: „Tam, gdzie chodzi o życie, tam gdzie chodzi o krew, jest to ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętności robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być musi i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów. Idzie o to, by kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie kaprys, że swoboda to nie jest «mnie wszystko wolno, a drugiemu nic», że swoboda, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadowi i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać. Z takiej jedynie uступliwości wzajemnej, z takiego szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych”⁸.

Głos ten przy anarchicznym sejmie (poza miesiącami zagrożeń dla państwa) nie docierał do fanatyków partyjnych. Piłsudski miał tu odwagę iść pod prąd, jeśli chodzi o stosunki polsko-litewskie i polsko-ukraińskie. W

⁸ Tamże, s. 196.

dniu wileńskiego triumfu 20 IV 1922 r. wypowiedział znamienne słowa: „Kochane Wilno, wyniesione do rzędu stolic – otwarcie to powiedzieć możemy – nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym otaczającym światem, nie wyłączając Polski [...] Dzisiaj, w dniu wielkiego triumfu, triumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielącej ręki do tych w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego triumfu uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci”⁹.

Piłsudski dwukrotnie odrzucił proponowaną mu prezydenturę RP – w 1922 i 1926 r. Zrobił to z największym przekonaniem, uważając, że Konstytucja Marcowa uczyniła z prezydenta głównie reprezentanta władzy, a nie decydenta w najważniejszych dziedzinach życia państwowego. Boleśnie przeżył Piłsudski zamordowanie prezydenta Gabriela Narutowicza i nagonkę polityczną poprzedzającą wspomniany mord. W swym wspomnieniu o Narutowiczu napisze gorzkie, ale jakże stale aktualne słowa o stosunku do pracy większości rodaków. Niska efektywność pracy w Polsce – zdaniem Piłsudskiego – wynika z niedostatecznego poziomu wymagań, nieproduktywnego gadulstwa i plotkarstwa. „Zdziczenie obyczajów, nabyte w długiej niewoli – podkreślał – zepsucie moralne pod wpływem długiej wojny, nieprzebieranie w żadnych środkach, bezwzględność w stosunku do czci i honoru każdego człowieka, brak szacunku zarówno dla siebie, jak dla pracy – święciły w tej dobie swoje triumfy i boleśnie przerażały Narutowicza, nieobytego dotąd ze specyficznymi właściwościami naszego życia politycznego”¹⁰. Sposób opanowania kryzysu politycznego powstałego po śmierci prezydenta Narutowicza zjednał Piłsudskiemu nowych zwolenników.

Po przewrocie majowym 1926 r. Piłsudski nie stracił swych zwolenników. Lata znakomitej koniunktury 1926-1930, budowy Gdyni, europeizacji Warszawy, rozbudowy Warszawskiego Okręgu Przemysłowego, rozpoczęcia budowy trójkąta bezpieczeństwa, rozwoju ustawodawstwa socjalnego i szkolnictwa utrzymywały wysoki prestiż Marszałka. Zaczął on doznawać erozji dopiero po sprawie Brześcia, w związku z aresztowaniem i internowaniem przywódców Centrolewu. Istotny wpływ na tę erozję wywierała też kryzysowa pauperyzacja społeczeństwa i wzrost napięć narodowościowych. Schorowany Piłsudski nie panował już nad całokształtem życia państwowego, koncentrując się na zagadnieniach wojskowych i dyplomacji. Inspirując prace nad zmianą konstytucji, nie był w stanie wyeliminować autorytarnych tendencji zawartych w Konstytucji Kwietniowej. W swym nie opublikowanym testamencie z 1933 r. domagał się ponownego powołania koalicyjnego

⁹ Tamże, s. 219.

¹⁰ Tamże, s. 260.

Rządu Obrony Narodowej na wypadek groźby agresji wojsk hitlerowskich lub stalinowskich. Niekonwencjonalna działalność publiczna Piłsudskiego wywoływała olbrzymie zainteresowanie pisarzy, malarzy, muzyków, którzy budowali mu legendę, jakiej nie miał w Polsce żaden mu współczesny mąż stanu.

Autorytet Ignacego Paderewskiego budowały inne elementy biograficzne. Był on przede wszystkim genialnym pianistą i kompozytorem, który rozślawił imię Polski na całym świecie i swój zdobyty autorytet wykorzystał w celu organizowania poparcia wybitnych mężów stanu i Polonii dla niepodległości Polski i jej umacniania. Paderewski najpierw zdobył autorytet za granicę, potem dopiero w kraju. Warszawska elita zaakceptowała w 1899 r., po wielkich sukcesach artystycznych we Francji, Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Witano go entuzjastycznie 12 I 1899 r. podczas trzech koncertów, z których dochód przeznaczony był na cele dobroczynne. Na bankiecie w sali ratuszowej witał go Henryk Sienkiewicz – późniejszy wielki ideowy przyjaciel artysty. Patriotyczne przemówienie Paderewskiego krążyło w odpisach po domach warszawskich, mazowieckich i podlaskich dworach.

Nowym sukcesem prestiżowym Paderewskiego była inauguracja Filharmonii Warszawskiej 5 XI 1901 r., w czasie której artysta wykonał swój koncert a-moll (op. 17). Zaangażowanie artysty w zorganizowanie pomocy dla dzieci polskich z Wrześni, walczących o utrzymanie w szkole narodowego języka, zjednało mu nowych przyjaciół. Później przyszło entuzjastyczne przyjęcie opery *Manru* w Dreźnie, Lwowie i w Nowym Jorku.

W czasie rewolucji 1905-1907 r. Paderewski zadeklarował się jako zwolennik orientacji chrześcijańsko-demokratycznej, protestując jednocześnie przeciw stanowi wojennemu w Królestwie Polskim i carskim represjom. Potępiał on arbitralność i hipokryzję polityki rosyjskiej wobec Polski, która musi mieć prawo do swobód demokratycznych, języka, administracji i szkoły narodowej. Autorytet Paderewskiego poważnie wzrósł w 1910 r., kiedy został współorganizatorem obchodów 500-lecia wiktorii grunwaldzkiej w Krakowie i 100-lecia urodzin Chopina we Lwowie. W uroczystościach krakowskich wzięło udział około 150 tysięcy osób reprezentujących wszystkie ziemie polskie i większe wspólnoty polonijne. Przemówienie Paderewskiego pod ufundowanym przez niego pomnikiem Jagiełły wywołało żywe echa w całym kraju. Powiedział on m.in. „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkiej i dzisiejszej niemocy, lecz w jej jasnej i silnej przeszłości, zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pola, ale w obronie słusznej, dobrej sprawy zwycięskiego dobyli oręża [...]. Niechaj każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic ojczyzny czy zza oceanu spoglądają na ten pomnik jako na znak

wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zachętę do wspólnej i owocnej pracy”¹¹. Wśród inteligencji polskiej olbrzymie wrażenie wywarło przemówienie Paderewskiego w stulecie urodzin Chopina w sali Starego Teatru im. S. Skarbka we Lwowie. „W Chopinie – powiedział 23 X 1910 r. – tkwi wszystko, czego nam wzbraniano: barwne kontusze i pasy złożone lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki i szlachecki brzęk szabel naszych, kos chłopskich połyski, lęk piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięska radosna pieśń”¹².

Wspomniane uroczystości patriotyczne budowały autorytet Paderewskiego w sercach milionów Polaków nie tylko jako artysty, ale także jako męża stanu, którego prestiż jednoczył rodaków w walce o niepodległość. Polonia amerykańska w czasie przygotowań do swego kongresu, który odbył się w maju 1910 r., zaczęła traktować Paderewskiego jako swego ideowego przywódcę.

Wybuch wojny światowej stworzył zapotrzebowanie na autorytety, które by określały kierunek działań publicznych dla Polaków w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i frontowej. Do takich autorytetów należeli przede wszystkim: Józef Piłsudski, Ignacy Paderewski i Roman Dmowski.

R o m a n D m o w s k i, przywódca orientacji narodowo-demokratycznej, bardzo wpływowej w Królestwie Polskim, widział sens stopniowej walki o niepodległość Polski. Pierwszym etapem miało być zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskim. Drugim – przekształcenie zdobytej autonomii popieranej przez Zachód w niepodległe państwo polskie.

Po wizycie w Anglii i we Francji Dmowski wręczył 2 III 1916 r. ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, Aleksandrowi Izwolskiemu, memoriał, w którym podkreślił: „W interesie wszystkich narodów zagrożonych przez potęgę niemiecką – leży zjednoczenie części podzielonej Polski w jedno państwo i danie mu całkowitej swobody w zorganizowaniu jego sił do walki przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu. Polacy, którzy są narodem liczniejszym i bardziej rozwiniętym niż wszystkie inne narodowości Europy Środkowej i Bałkanów, posiadają te same co one prawa do niepodległości państwa narodowego i nie mogą w swym sumieniu zrzec się tego prawa, które mu zresztą przyznają wszystkie inne narody. Przyznając to prawo Polakom Rosja i jej sprzymierzeńcy obudziliby wśród nich zapal, usuwając równocześnie nieufność innych narodowości, przywiązanych do swej niezawisłości, które by wtedy wszystkie przeciwstawiły się Niemcom”¹³. Londyn

¹¹ *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, Warszawa 1973, t. I, s. 27.

¹² I. Paderewski. *O Szopenie. Mowa wygłoszona na obchodzie Szopenowskim w Filharmonii dnia 23 października 1910 r.*, Lwów 1910, s. 20.

¹³ T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914-1921. Historia i polityka*, Londyn 1969, s. 58.

przyjął cytowany memoriał Dmowskiego z zainteresowaniem, ale Piotrogród milczeniem. Imperium rosyjskie, mimo porażek militarnych, nie chciało wynieść sprawy polskiej na forum międzynarodowe.

Następnym krokiem w kierunku umiędzynarodowienia sprawy polskiej po manifeście niemiecko-austriackim z 5 XI 1916 r. była ogłoszona z inicjatywy Dmowskiego tzw. Deklaracja Lozańska z 11 XI tegoż roku podpisana przez takie autorytety, jak Erazm Piltz, Marian Seyda, Jan Rozwadowski, Maurycy Zamoyski, Konstanty Plater, Jan Modzelewski, Hipolit Korwin-Milewski i Wacław Gąsiorowski. Deklaracja była nie tylko protestem wobec polityki mocarstw centralnych, ale także przypomnieniem, że naród polski jest jeden i niepodzielny i że dążenie Polaków do własnego państwa nie musi być zaspokojone bez zjednoczenia wszystkich trzech części Polski¹⁴. Dalszym krokiem w kierunku nadania sprawie polskiej charakteru międzynarodowego było orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa W. Wilsona z 22 I 1917 r., mówiące, że „powinna powstać Polska zjednoczona, niepodległa i samodzielna”¹⁵.

Po zwycięstwie rewolucji marcowej w Rosji Dmowski z myślą o dyplomatach angielskich, francuskich i amerykańskich opracował nowy memoriał pt. *Problems of Central and Eastern Europe*, w którym starał się udowodnić, że nie ma sprzeczności między wojennymi celami koalicji a niepodległą Polską i innymi krajami środkowowschodniej Europy. Sukcesem politycznym Dmowskiego, w zasięgu którego wpływów znalazło się wielu Polaków, szczególnie wrażliwych na groźbę germanizacji, było utworzenie 15 VIII 1917 r. Komitetu Narodowego Polskiego z siedzibą w Paryżu.

Komitet realizował trzy popularne wśród Polaków zadania:

1. „reprezentacja polityczna Polski i jej interesów wobec zachodnich państw sprzymierzonych,
2. opieka nad Armią Polską i jej polityczne kierownictwo,
3. opieka cywilna nad Polakami w zachodnich państwach sprzymierzonych”¹⁶.

Siły społeczne w kraju i na emigracji, popierając Komitet Narodowy Polski, którego reprezentantem na obie Ameryki był Ignacy Paderewski, stanowiły najsilniejszą orientację polityczną Polaków w latach 1917-1920. Komitet, szczególnie krytykowany przez premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George’a, wpłynął w sposób istotny na deklarację Ententy z 3 XII 1917 r., która podkreślała: „Utworzenie Polski niepodległej i niepodzielnej, w warunkach zapewniających jej swobodny rozwój polityczny i ekonomiczny, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie”¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 60.

¹⁵ Tamże, s. 66.

¹⁶ Piśczkowski, dz. cyt., s. 87.

¹⁷ Tamże, s. 91.

Źródła prestiżu Dmowskiego w tym czasie wynikały z jego zawodowej kompetencji, świetnej znajomości języków międzynarodowych oraz z pragmatycznej umiejętności wygrywania dla sprawy polskiej zmiennych koniunktur politycznych. W przeciwieństwie do romantyzmu politycznego piłsudczyków, reprezentował on pozytywistyczny realizm. Słabością Dmowskiego, która ograniczała zasięg jego oddziaływania, była oficjalnie głoszona i realizowana ideologia egoizmu narodowego i koncepcja państwa narodowego Polaków obsesyjnie wyczulonych na wpływy gospodarcze i kulturalne Niemców, Żydów i innych mniejszości zaliczonych przez narodowców do mniejszości „antypaństwowych”. Trwałą bazą społeczną prestiżu Dmowskiego były polskie warstwy średnie konkurujące na rynku z mieszczaństwem i drobnomieszczaństwem żydowskim i niemieckim.

W sierpniu i wrześniu 1918 r. Dmowski wspólnie z Paderewskim starali się zaangażować prezydenta Wilsona i jego administrację, a także całą Polonię w skuteczną pomoc dla powstającego państwa polskiego. Przede wszystkim wspomniani mężowie stanu starali się zneutralizować działania przywódców Żydów amerykańskich, które oceniali jako działania sprzeczne z interesami polskimi. Przekonywali oni Wilsona do programu terytorialnego rodzącej się II Rzeczypospolitej, obejmującego Pomorze, Wielkopolskę oraz Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i Galicję Wschodnią, Wołyń, Polesie i Wileńszczyznę. „Wysiłki te – pisze Piszczkowski – nie pozostały bezowocne. W październiku 1918 r. Komisja House’a otrzymała polecenie opracowania także ziem polskich zaboru pruskiego [...]. Program ten zawarty był w obszernym dokumencie, noszącym tytuł *Outline of tentative Report and Recommendations Prepared by the Intelligence Section in Accordance with Instructions, for the President and the Plenipotentiaries*, a datowanym 21 stycznia 1919 r.”¹⁸ Amerykańscy rzeczoznawcy zalecali m.in. unię polsko-litewską, a w razie jej odrzucenia – etniczne rozgraniczenie terytorium obu państw w rejonie Wilna, Grodna i Mińska. Granica zachodnia potraktowana była we wspomnianym dokumencie zgodnie z memoriałem. Dmowski i Amerykanie postulowali także przyznanie Polsce pomorskiego korytarza wraz z Gdańskiem. Dmowski w 1918 r. wyrósł na najwyższy autorytet w sprawach międzynarodowej reprezentacji interesów Rzeczypospolitej. Uznał to sam Piłsudski, mianując go przewodniczącym delegacji polskiej na Konferencję Wersalską.

Współpraca Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z wpływowym, przywódcą ruchu narodowo-demokratycznego budowała autorytet obu mężów stanu i dobrze przysłużyła się interesom Rzeczypospolitej. Wielki polski kompromis był związany z powołaniem gabinetu Paderewskiego i wspólnej delegacji na Konferencję Pokojową w Paryżu. Później był on kontynuowany w czasie ofensywy bolszewickiej na Polskę w postaci powołania Rady Obro-

¹⁸ Tamże, s. 116.

ny Państwa, Armii Ochotniczej i Rządu Obrony Narodowej pod kierownictwem Wincentego Witosa. Kompromis ten legł u podstaw powołania pozaparlamentarnego gabinetu do walki z inflacją Władysława Grabskiego i powołania gabinetu koalicyjnego Aleksandra Skrzyńskiego w listopadzie 1925 r., gdy trwała polsko-niemiecka wojna celna i gospodarcza. Po przewrocie majowym i brzeskich wyrokach kompromis ten był niemożliwy, chociaż w 1933 r. w swym niepisanym testamencie Piłsudski przewidywał powołanie na wypadek groźby agresji ze strony III Rzeszy lub ZSRR koalicyjnego rządu obrony narodowej. Mimo że po utracie niepodległości wszystkie partie opozycyjne poparły wysiłek obrony rządu i państwa, elita rządowa – wbrew sugestiom Pierwszego Marszałka Polski – zamiast koalicyjnego rządu powołała koalicyjny Obywatelski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej pod kierownictwem ks. Augusta Kardynała Hlonda, prymasa Polski.

Wracając do Paderewskiego warto zaznaczyć, że jego autorytet polityczny zawsze wzrastał w chwilach kryzysowych dla państwa. Tak było w okresie trudności integracji rządów lokalnych w 1918 r. (rządu Jędrzeja Moraczewskiego, Naczelnej Rady Ludowej, Polskiej Komisji Likwidacyjnej) i w latach rewizjonistycznych kampanii Republiki Weimarskiej, w czasie których padały żądania rewizji polskiej granicy północno-zachodniej, oderwania od Polski tzw. korytarza pomorskiego. Paderewski był także championem obrony demokracji polskiej, krytykując przewrót majowy jako groźbę dla parlamentaryzmu polskiego. Boleśnie odczuwał Paderewski atak autorytarnych rządów BBWR na Centrolew w czasie procesu brzeskiego i funkcjonowania obozu internowania w Berezie Kartuskiej.

Na sierpniową pacyfikację strajku chłopskiego w 1937 r. Paderewski zareagował oświadczeniem, w którym podkreślił: „Długotrwałe [...] rozdarcie wewnętrzne grozi na wypadek próby dziejowej nieobliczalnymi, fatalnymi następstwami. Zespolenie narodu, zwrócenie energii społecznej, marniejącej w zniechęceniu i rozgoryczeniu lub wyładowującej się w walce z własnym rządem ku celom twórczym staje się koniecznym warunkiem bezpieczeństwa i siły państwa [...]. Totalizm państwowy, potępiony świeżo przez Stolicę Apostolską jako sprzeczny z wolnością i godnością człowieka, jest też przeciwny naszej psychice narodowej uformowanej przez tysiącletnią przeszłość narodu”¹⁹.

Po klęsce wrześniowej, kiedy gwałtownie zmalały autorytety prezydenta Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego i premiera gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego, jedynym wielkim polskim autorytetem pozostał Paderewski, wspierając premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. W ostatnim swym liście do Mistrza z 4 V 1941 r. Sikorski zaznaczał: „Jest Pan, Panie Prezydencie, jedynym Pola-

¹⁹ Cyt. za M. M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1986, wyd. 3 popr. i rozszerzone, s. 218.

kiem, którego olbrzymi autorytet moralny jest przez wszystkich uznawany. Wiem, że Polska Walcząca może liczyć na poparcie szczere i pełne ze strony drogiego Prezydenta”²⁰.

Wśród polityków gospodarczych II RP, ludzi o największym autorytecie społecznym, wymienić należy także Władysława Grabskiego (1874-1938) – wielkiego architekta skutecznego programu walki z inflacją i odnowiciela waluty polskiej, oraz Eugeniusza Kwiatkowskiego (1888-1974) – twórcę skutecznego programu walki z kryzysem przez aktywną działalność inwestycyjną państwa respektującego prawa wszystkich sektorów gospodarczych.

Do dzisiaj, mimo bolesnych doświadczeń realizacji antyinflacyjnego programu Leszka Balcerowicza, nie doceniamy wkładu Władysława Grabskiego do polskiej kultury gospodarczej i politycznej. Grabski, mając staranne przygotowanie ekonomiczno-socjologiczne i praktykę w kierowaniu dużymi instytucjami gospodarczymi i organizacjami społecznymi oraz bogatą praktykę poselską, opracował skuteczny program walki z inflacją, uzyskując 5 I 1924 r. półroczne pełnomocnictwo Sejmu do jego wykonania. Niestety, trzy gabinety postsolidarnościowe nie wykorzystały doświadczeń Grabskiego, by metodą dekretów torować drogę reformie wymagającej bolesnych kosztów. Grabski kosztami reformy obarczył przede wszystkim kapitalistów, ziemiaństwo i lepiej uposażonych funkcjonariuszy publicznych, ściągając od nich progresywny podatek majątkowy. Historycznym osiągnięciem Grabskiego było wprowadzenie złotego jako środka płatniczego i likwidacja Polskiej Kasy Kredytowo-Pożyczkowej oraz zorganizowanie Banku Polskiego posiadającego monopol emisyjny, kontrolowanego przez niezależną od rządu Radę. W porywie patriotycznym wykupu akcji Banku Polskiego na sumę stu kilkunastu milionów złotych przodowała inteligencja i korpus oficerski, nabywając 23,1% akcji, oraz przemysłowcy – 35%. Banki nabyły 11,6% akcji, rolnicy 7%, kupcy 7%, a Skarb Państwa tylko 1%. W tej subskrypcji obywatelskiej przodował były zabór rosyjski, który nabył 61% akcji, wyprzedzając były zabór pruski – 28% akcji i austriacki – tylko 10%²¹. Grabski potrafił w okresie intensywnych reform „żelazną ręką skarbowca” utrzymać równowagę budżetową przez likwidację dopłat dla PKP, skrócone terminy ściągania podatku majątkowego, likwidację nierentownych, drobnych przedsiębiorstw państwowych i wprowadzenie monopolu państwowego – gwarantujących stałe wpływy do budżetu. Gabinetowi Grabskiego udało się poprawić stosunki z Rosją, umocnić stosunki sojusznicze z Francją i Rumunią. Pomyślnie rozwijały się stosunki z Czechosłowacją i Stanami Zjednoczonymi.

²⁰ Tamże, s. 259.

²¹ W. Grabski, *Myśli o Rzeczypospolitej*, Kraków 1988, s. 122-123.

Niemcy jednak wydały Polsce wojnę celną i gospodarczą, paraliżując dotychczasowe międzynarodowe obroty gospodarcze. Klęska nieurodzaju w 1924 r. zmusiła rząd do interwencyjnych zakupów zboża. Recesja postabilizacyjna przeżywana w 1925 r. zachwiała stabilność złotówki. Rada Banku Polskiego odmówiła premierowi interwencji na rzecz utrzymania kursu złotówki. Premier Grabski był zmuszony podać się do dymisji. „Odszedłem – pisał Grabski – bo nie danym mi było spełnić swojego zadania. Nie mogłem zabezpieczyć waluty na tak trwałych podstawach, by się nie zachwiała, nie mogłem sparaliżować agresywnej wobec nas pozycji Niemiec, nie mogłem zażegnać kryzysu gospodarczego, nie mogłem zadowolić robotników, nie mogłem doprowadzić do współdziałania Sejmu i rządu”²².

Oby premierzy III Rzeczypospolitej nie musieli powtarzać słów Grabskiego.

Dla polskiej kultury politycznej szczególne znaczenia ma jego „wyznanie wiary”, w którym czytamy m.in.: „Nie może być [...] prezydent Rzeczypospolitej zredukowanym do roli czynnika udzielającego jednym swoją sankcję dla decyzji, wpływających bądź z kombinacji parlamentarnych, bądź z woli rządu, lecz musi sam oddziaływać na formowanie się rządu i stawiać mu naczelne wymagania państwowe oraz czuwać nad tym, czy są one spełnione [...]. W stosunku do państw obcych powinniśmy zachować całkowitą swobodę działania. Nie powinniśmy robić ustępstw na żadnym z naszych frontów politycznych zewnętrznych w przypuszczeniu, iż przez takie następstwo na jednym z nich, uzyskamy swobodę działania na drugim. Nie możemy również uzależniać się od jakichkolwiek czynników międzynarodowych, nawet nam życzliwych, i to nawet za cenę najpoważniejszej pomocy finansowej”²³. Ten fragment politycznego testamentu Grabskiego jest ostrzeżeniem dla nowych elit politycznych, by w imię europeizacji Rzeczypospolitej postępowały zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, harmonizując interes narodowy z międzynarodowymi zobowiązaniami państwa polskiego.

Autorytet Grabskiego, który od początku 1920 r. był bezpartyjnym mężem stanu, utrzymującym równoległy dystans wobec wszystkich propaństwowych opcji politycznych, wynikał nie tylko z jego kompetencji zawodowej jako kierownika polskiego życia gospodarczego, ale także z jego strategii edukacji narodowej. Ku przestrodze pozorowanych działań reformatorskich Grabski podkreślał: „Niestety, nie widzę, by kierownicy naszego wychowania publicznego świadomi byli tego, że na nich spoczywa obowiązek wyrobienia społeczeństwa tęższego, zdolniejszego do pracy wytwórczej, bardziej karnego w życiu zbiorowym, bardziej odpornego na podmuchy nieprzyjazne [...]. Powierzchnowość na tle ogólnej bierności charakteru daje szarą prze-

²² Tamże, s. 154.

²³ Tamże, s. 155-156.

ciętność. Na tle takiej szarzyzny ogólnej żywość jednostki mogą dawać jedynie typy pretensjonalne i powiększą liczbę malkontentów”²⁴.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego Grabski napisał dzieło pt. *Idea Polski* (Warszawa 1935), które cieszyło się uznaniem u ludzi politycznego centrum, krytykujących fundamentalistów „Polski ludowej”, „Polski legionowej” i „Polski narodowej”. Dzieło to poważnie umocniło jego autorytet wśród wszystkich demokratów polskich. „W polityce – pisał Grabski – nigdy nie ma rzeczy nie do odrobienia. W imię Polski wszystko musi być odrobione. Tylko trzeba się oderwać od gry interesów politycznych, od sprawy grup, koterii, partii i stanąć na gruncie idei [...]. Idea państwowości polskiej wymaga, by Państwo Polskie nie było aparatem biurokratycznym, rządzącym społeczeństwem, by nie było ośrodkiem nowego przywileju stanowego nielicznej grupy, lecz by zespoliło się z najlepszymi siłami społeczeństwa, wydobywając na wierzch jego uzdolnienia, szanując je, potęgując. Państwo Polskie wymaga, by działalność jego nie deprymowała jednostek, lecz je do twórczości skłoniła, by nie hamowała ideowych przejawów żywotności politycznej narodu, lecz by się z tymi przejawami liczyła”²⁵. Grabski w latach trzydziestych wzywał rodaków, by zaprzestali rozgrywek, porachunków i walk wewnętrznych. Jakże aktualnie brzmi następująca myśl: „Wyjście z [...] kryzysu jest dla nas nakazem dziejowym. Jest tym, co zadecyduje o naszej przyszłości, a wyjście to jest możliwe tylko przez odrodzenie idei Polski w nowej szacie, z pominięciem zupełnym reminiscencji odwetów, dyskryminacji i zapatrzenie się w naszą przyszłość”²⁶.

Kierunek polityki gospodarczej i strategii politycznej Grabskiego starał się kontynuować Eugeniusz Kwiatkowski – człowiek wielkich dokonań: znacznej rozbudowy Gdyni, polskiej gospodarki morskiej, organizator wielu inwestycji w latach 1926-1930, dyrektor Mościc, minister skarbu i wicepremier do spraw gospodarczych, autor koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, współorganizator odbudowy gospodarki morskiej w latach 1945-1948. Swój autorytet polityczny Kwiatkowski zwiększał wraz z każdą udaną, wielką inwestycją, umacniającą siłę gospodarczą społeczeństwa polskiego.

Kwiatkowski, podobnie jak Grabski, nie idealizował społeczeństwa polskiego. Pisał z głębokim przekonaniem, że „bez zmiany nastawienia setek tysięcy myślących ludzi do państwa, bez wypracowania form organizacyjno-politycznych, w których działać ma skonsolidowane społeczeństwo polskie, w których przejawia się współdziałanie mas narodowych z państwem, bez ugruntowania atmosfery entuzjazmu w pracy, wielkiej i powszechnej ofiarności w działaniu – nie można stworzyć ani znacznie większego planu inwestycyjnego, ani dodatkowego ataku na stan jawnego i cichego bezrobo-

²⁴ Tamże, s. 171.

²⁵ Tamże, s. 193.

²⁶ Tamże, s. 199.

cia, nie można podwyższyć znacznie budżetu państwowego i dochodu społecznego, nie można skutecznie atakować struktury ludnościowej wsi i miast”²⁷. W polemice z fundamentalistami własnej orientacji politycznej, skupionymi w obozie Zjednoczenia Narodowego, Kwiatkowski bronił idei rządu wielkiej koalicji, obejmującej obok piłsudczyków, ludowców, narodowców i niepodległościowych socjalistów. Eksponował on następującą tezę: „Wielkość narodu w daleko mniejszym stopniu zależy od doskonałości aparatu państwowego niż od dojrzałości samego społeczeństwa”²⁸.

W nowych warunkach historycznych Polski pojałtańskiej, przekształconej w satelickie państwo sowieckiej strefy wpływów, kraju, w którym służby bezpieczeństwa kontrolowane przez NKWD likwidowały niezależne ruchy polityczne, poczynając od narodowców, a kończąc na socjalistach i tzw. zawodowych komunistach – Kwiatkowski na przełomie 1946-1947 roku bronił twórczego wkładu PPS do polskiej kultury politycznej, wierząc, że partia ta stanowi alternatywę wobec rosnącego monopolu władzy komunistycznej. W czasie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w grudniu 1946 r. eksponował następującą tezę: „Zajmuje on [ruch socjalistyczny] poczesne miejsce w dziejach Polski. Poczucie obywatelstwa nakazuje wyznać, że karty tego ruchu w Polsce były od wielu dziesięcioleci wyjątkowo zaszczytne. Ruch ten stał w pierwszych szeregach walki o niepodległość Polski, o niepodległość pełną i jasną, wyraźną, nie zafałszowaną żadną ugodą, żadnym trzaskiem autonomii lokalnej w kraju «prywislańskim» wedle recepty reakcyjnej. On walczył o prawa polityczne i ekonomiczne tych szerokich mas ludzkich w Polsce, które żyły, wegetowały opuszczone w stanie beznadziejnym. On walczył o jawność polityki. On walczył o wolność przekonań w słowie i w piśmie. On wywieszał na swym sztandarze hasło powszechnych i tajnych wyborów, widząc w tym skuteczną broń demokracji przeciwko wszelkiemu naciskowi. On domagał się szacunku dla człowieka pracy w Polsce, on był taranem w niesprawiedliwości społecznej, on aktywizował gospodarczo masy pracujące za pośrednictwem ruchu spółdzielczego. Za te hasła liczne zastępy pepesowców oddawały swe życie i swą osobistą wolność”²⁹.

Kwiatkowski patrzył spokojnie na tzw. konflikt pokoleń w Polsce. Zdawał sobie sprawę, że styl życia młodej generacji jest w wielu szczegółach odmienny, często krańcowo, od ustępującego pokolenia. Ale nie przebaczał błędów wielu kombatanom, narzekającym na młodzież. Wierzył, że ogromna większość młodzieży polskiej wyposażona jest w dostatecznie mocne i twórcze siły, by przeciwstawiać się skutecznie przejawom destrukcyjnym i demoralizującym, i że nienaruszalną wartość posiada dla niej więź z historyczną przeszłością narodu. Za historykiem francuskim powtarzał, że niezależnie od przemian ustrojowych i cywilizacyjnych ludzie „odczuwają, że stanowią

²⁷ E. Kwiatkowski, *„Rzecz najważniejsza Polska”*. Wybór myśli politycznych i społecznych, Kraków 1988, s. 59.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 64.

jeden żywotny i zwarty naród, gdy reprezentują wspólność idei, wspólność interesów, uczuć, wspomnień przeszłości i nadziei na przyszłość, dla której pragną razem pracować i razem walczyć”³⁰.

Eugeniusz Kwiatkowski, który wyszedł z neoromantycznej szkoły politycznej, był pod koniec swego pracowitego życia pozytywistą, realizując w systemie totalitarno-autorytarnym narzuconym Polsce po Jałcie zadania wzbogacające wiedzę fachową z dziedziny chemii przemysłowej, elektryfikacji i planowania rozwoju gospodarczego regionu Polski środkowopółnocnej.

Autorytet Piłsudskiego, Paderewskiego, Dmowskiego, Grabskiego i Kwiatkowskiego opierał się na nie kwestionowanej przez większość rodaków strategii walki o niepodległość i jej utrzymanie, kształt terytorialny Rzeczypospolitej w czasie wojny polsko-ukraińskiej, polsko-bolszewickiej, polsko-niemieckiej (powstanie wielkopolskie, powstania śląskie). Istnienie konkretnego wroga integrowało społeczność polską, budziło szacunek wobec tych, którzy do tej integracji nawoływali. Tak też było w latach walki z systemem komunistycznej władzy. Rozpad tej władzy ujawnił zjawiska, o których traktuje cytowana wypowiedź prezydenta Havla.

Kryzys autorytetów w Polsce i innych krajach postkomunistycznych jest powszechny. Diagnozę tego faktu starał się dać prezydent Czechosłowacji Vaclav Havel, pisząc: „Powrót wolności w środowisku moralnie zdeprawowanym pociągnął za sobą skutki nieuniknione i nietrudne do przewidzenia, niemniej jednak znacznie poważniejsze, niż można było oczekiwać, a mianowicie niebywały, przytłaczający wybuch najgorszych ludzkich przywar. Jak gdyby wszystkie mroczne, a przynajmniej niejednoznaczne skłonności człowieka, przez lata pielęgnowane po cichu przez system totalitarny, a zarazem włączone w jego codzienne funkcjonowanie – nagle wymknęły się spod kontroli, mogąc wreszcie utwierdzać się, ujawnić i rozwinąć [...]. Jesteśmy jednak świadkami zjawisk jeszcze poważniejszych i groźniejszych: nacjonalistycznej nienawiści i podejrzliwości, rasizmu, wręcz przejawów faszyzmu, wulgarnej demagogii, intryg i świadomego kłamstwa, politykierstwa, bezwzględnej walki dyktowanej prywatą, żądzy władzy i czystego karierowiczostwa, fanatyzmu wszelkiej maści, bezprecedensowych afer, pojawienia się najróżniejszych mafii, powszechnego braku tolerancji i wzajemnego zrozumienia, braku przyzwoitości, poczucia miary i zastanowienia”³¹.

Ten kryzys wartości, wspólny wszystkim krajom postkomunistycznym, spowodował deprecjację funkcjonujących autorytetów i stworzył pewną próżnię, nie wypełnioną przywódcami świeckimi, akceptowanymi przez znaczną część społeczeństwa. Jest to istotna różnica w stosunku do lat dwudziestych i trzydziestych.

17 VI 1992 r.

³⁰ Tamże, s. 65.

³¹ „Forum” 26 IV 1992, nr 17, s. 1.